

Peel Motyff, Po ma

W szczelinie pełnej zła dusza ma gna i gra ze mną los
Pokaleczone dłonie a w nich brudny sztos, taki los
O mały włos a spaliłbym do lepszego żyacia most
Zabłysnąłbym w programie, kt&#oacute;ry prowadzi kapitan
Tych kos nic nie tępiło, me żyacie w ognisku diabła sią
I uczyło mnie jak przeżyć w świecie gdzie br&#oacute;
O tym pomału zapominam, o wyjebanych farach, pękniętych &
Gdzie rodziła się nienawiść, wiedziałem je
W toku dwie sprawy - stary pije, matka na pożyczkach z bratem żyje
I ja, kt&#oacute;ry w bagnie gnije, chudnie nie tyje, w stresie po szyję
I czyje to zmartwienie, że drugie me imię to cierpienie
A pierdolone marzenie zn&#oacute;w się oddaliło za skaliste kamienie
W pełnym pułapek terenie gdzie skaleczenie niosło zakał
Po mału zapominam, że zasiałem pełne chwastą
Gdzie wrog&#oacute;w cienie rzucały we mnie zab&#oacute;jcze spojrzenie
Przeciskało mnie ich plemię, koniec
Pozostawiam dawne żyacie po drugiej stronie
I na promie pod prąd płynącym
Czasem tempem zwalniamącym ku marzeniom płynę
Łykam ślinę w zachwycie i pierdolę dawne ż
Od nowa w tym biegu czas liczę i krzyczę o spełnienie
By marzenie nie stało się nie do ruszenia kamieniem
To jak trupa topienie, lecz wszystko od nowa zaczynam
A o życiu dawnym po mału zapominam
Po mału zapominam o szczelinach
Wydrążonych czynach
Gdzie łyk wina dusi jak samob&#oacute;jcę lina
Ten etap żyacia na pauzie trzymam
Po mału zapominam o szczelinach
Wydrążonych czynach
Gdzie łyk wina dusi jak samob&#oacute;jcę lina
Ten etap żyacia na pauzie trzymam
Po mału zapominam jak zdetonowana mina w duszy nabroiła
Ile wyrządziła szk&#oacute;d i na psychice ran
Kiedy świat nie był skory dla mnie
Szmata dr&#oacute;g gdy tylko brat zn&#oacute;w widział niepowodzeł
I gdy ciemno robiło się w moich oczach zamiast jasno
Dobrze wiedziałem, że trzeba zrobić coś p&#oacute;
By znaleŹć się na godnych listach, wiele razy zaklinał
Że niczego złego poza prawem nie zrobię
Stało się inaczej, poznałem innych ziomk&#oacute;w, inne d
Trwogi, hip-hopowe załogi i kiedy ojciec za w&#oacute;dą nogi
Zrozumiałem, że nie mam oparcia jak moi r&#oacute;wieśnic
Dlatego rozpocąłem handel na ulicy
Umykając diabłom błykawicy i frajer&#oacute;w kometą
Feta za fetą gdy był większy szmalec
A kiedy nie trzeba było wzywać mamę
Żyłem myślą stale
co jeszcze się stanie, co mnie czeka
Czy pały zawitają na mieszkanie, w głowie zamęt jak
I po mału strach przestał podniecać jak bym chciał
Bo dręczące gadki - mało, drogo, że jeszcze ty (a mia
)
Wywoływały we mnie szał co peszyło wszystkich ty
Kt&#oacute;rzy myśleli, że pragnę na nich zbijać h
Pomyłka, Źle skurwysyny, to było dla rodziny na naukę
Aby nie nalepiać za grosze plakat&#oacute;w na słupie
A działać w grupie z wami, z chłopakami kt&#oacute;rym nie
Dodaje do żyacia zupy z mocą magii jak do głowy oleju
I zapominam ile cierpiałem przez bej&#oacute;w bezradnie siedząc w fo
Ale finał jeszcze nie miał miejsca, bo tercja się nie skoł
Dalej żyacie to wielka bitwa zażyła gdzie reguły gry os
A konsekwencje (r&#oacute;że) jak punkty w gonitwach (jak punkty w gonitwach)